

## Wystarczy ci mojej ?aski

W dzisiejszej homilii chcemy si? na chwil? zatrzyma? szczególnie przy 2. Li?cie ?w. Paw?a Aposto?a do Koryntian. ?w. Pawe?, jako jedyny w?ród Aposto?ów, nie nale?a? do grona tych dwunastu, którzy przez trzy lata codziennie towarzyszyli Jezusowi w swoim w?drowaniu przez Palestyn? i byli ?wiadkami ?wiat?a Jego nauki i mocy Jego cudów. Szawe?, bo tak Pawe? si? nazywa? zanim si? nawróci?, by? faryzeuszem, nale?a? wi?c do przeciwników Chrystusa i Jego nauki. By? jednak cz?owiekiem uczciwym. Na drodze do Damaszku Chrystus objawi? si? mu osobi?cie w chwale, pytaj?c go: „Szawle, Szawle, czemu mnie prze?ladujesz?”. Wtedy Szawe? straci? ludzki wzrok, ale otrzyma? Bo?e ?wiat?o. Nawróci? i zaanga?owa? si? na ca?ego, aby ?wiadczy? o Chrystusie i budowa? Ko?ció?. Pó?niej Bóg podarowa? mu szczególne do?wiadczenie mistyczne, wynosz?c go – jak Pawe? pisze – a? do kontemplacji trzeciego Nieba. W zwi?zku z tym Pawe? móg?by poczu? si? kim? lepszym od tych, którzy tak wielkiej ?aski nie otrzymali. Ale Bóg, który dobrze wie jak niebezpieczne mo?e by? ka?de pyszne nastawienie, zadba?, aby Pawe? nie mia? powodów do zarozumia?o?ci, do wynoszenia siebie ponad innych i da? mu – jak Aposto? pisze – o?cie? dla cia?a. Nie wiemy, co konkretnie by?o tym o?cieniem, ale by?o to co? nieprzyjemnego, które stale mu towarzyszy?o. Dlatego Pawe? prosi? Boga trzy razy o wyzwolenie, a Pan mu odpowiedzia?: „Wystarczy ci mojej ?aski. Moc, bowiem w s?abo?ci si? doskonali”.

Równie? my nosimy w swoich cia?ach ró?ne s?abo?ci, których bardzo ch?tnie by?my si? pozbyli. Przede wszystkim ci, którzy nie nale?? do najm?odszych czuj?, ?e z biegiem lat tu co? dolega, tam te? co? dolega, ?e ci?gle co? nowego dolega .... Czasem nie chodzi nawet o cierpienia fizyczne. S? te? cierpienia psychiczne i inne cierpienia. Czasem bli?ni lub najbli?si mog? nam dokucza? lub nas rozczarowa?. Relacja z nimi mo?e by? trudna i d?ugo nie polepsza? si? mimo szczerych stara?. Wtedy narzekamy, bo taka jest nasza natura. Czasem zadajemy sobie pytanie: „Dlaczego Bóg pozwala na tyle dolegliwo?ci i dopuszcza cierpienia?” W?a?ciwie tylko Bóg dobrze o tym wie. Mo?emy jednak, za pomoc? ?w. Paw?a, zrozumie? jeden z powodów. Poprzez ró?ne cierpienia Bóg zapobiega naszym uniesieniom i popadaniu w pych?. Cz?owiek zdrowy, silny, inteligentny, przystojny ?atwo wierzy w siebie. Patrzy na siebie i my?li, ?e sam poradzi sobie z ?yciem. O Bogu ?atwo zapomina, bo Bóg wydaje mu si? niepotrzebny. Taki cz?owiek nie wie, w jak wielkim niebezpiecze?stwie si? znajduje. Wtedy Bóg, który kocha go jak Swoje dziecko pozwala, ?eby spotka? cierpienie. Nieraz zdarza si? jaki? wypadek lub zjawia si? jaka? choroba, w pracy sprawy zaczynaj? si? ?le uk?ada?, w rodzinie powstaj? k?opoty z ma??onkiem lub z dzie?mi. Cz?owiek znajduje si? w szpitalu, na bezrobociu lub w osamotnieniu i nagle w jego oczach ?wiat wygl?da inaczej ni? przedtem. Taki cz?owiek mo?e wtedy zacz?? przejawia? agresj? lub pogr??y? si? w smutku, a nawet popa?? w depresj?. W takich sytuacjach mo?na natomiast rozpozna? dzwonek Bo?ego budzika, który wzywa do poprawienia hierarchii warto?ci w naszym ?yciu. Czy miejsce Boga nie zaj??y praca lub studia, kariera lub rodzina, pieni?dze, komputer, telewizja czy sport? Ten czas mo?e by? b?ogos?awiony, bo cz?owiek mo?e poprawi? swe ?ycie. ?w. Pawe? zaprasza nas do pozytywnego patrzenia i oceniania sytuacji, w których czujemy si? s?abi lub przegrani.

Kiedy dwadzie?cia lat temu nagle prze?y?em zawa? serca, co by?o pocz?tkiem okresu wielkich

cierpień, operacji serca i długiej ślabości, do cierpień fizycznych doświadczyłam cierpienia duchowe; między innymi myślałam, że może nie będę już mogła wiele robić dla Dzieci i dla Kościoła. Walczyłam by przyjąć ten stan bez narzekania, lecz jako Boży dar dla mojego uświęcenia. Dzień po dniu wykonywałam rehabilitację, a równocześnie starałam się pamiętać, że zdrowie jest owszem ważną miłością, jednak jeszcze ważniejsza. Dlatego, stopniowo wchodziłam w normalne życie focolare i miasteczka. Doświadczyłam wtedy Bożej mocy. Ona prowadziła mnie, z jednej strony, ponownie do pełnego zdrowia, a z drugiej strony – nawet do nowych zadań dla Dzieci i dla Kościoła, między innymi trzy lata później do kapłaństwa. Nie wiemy, co Bóg przewiduje dla nas w przyszłości. Czasem to, co On ma na myśli dla nas objawia się nagle, zaskakuje nas.

Będęmy gotowi przyjąć każdą sytuację, również gdyby była bardzo trudna, powtarzając za św. Pawłem i za przykładem św. Jana Pawła II: „Ile razy nie domagam, tyle razy jestem mocny”.

Ks. Roberto